

W PŁOCK



kalendarzimprez.plock.eu

WWW.PLOCK.EU



[/PLOCK](#)



[/PLOCK_OFFICIAL_PL](#)



[/PLOCK_OFFICIAL_PL](#)



FORTUNA



VS.



SOBOTA | 24/02 | 15:00

#WPŁKAT

FORTUNA



VS.



PONIEDZIAŁEK | 11/03 | 18:00

#WPŁGKŁ

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

NAKŁAD: 500 SZT.

#194



#SpisTreści

04 ZOSTAW 1,5% PODATKU W PŁOCKU

06 MIESIĄC INTENSYWNYCH PRZYGOTOWAŃ

08 NOWE TWARZE

14 ANALIZA RYWAŁA: GKS KATOWICE

16 ANALIZA RYWAŁA: GÓRNIK ŁĘCZNA

18 ŁOPATA PREZESA I ZMARZNIĘTE RĘCE BRAMKARZA

Tekst:

Mateusz Lenkiewicz, Marta Hućko, Maciej Wiącek

Korekta:

Mateusz Lenkiewicz

Koordinacja:

Sebastian Wiciński

Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku:

Mateusz Ludwiczak

Wisła Płock S.A.
2024

Czekamy na Wasze pomysły dotyczące oficjalnego magazynu piłkarskiej Wisły Płock - Czas Wisły. Swoje sugestie wysyłajcie na adres mailowy: biuroprasowe@wisla-plock.pl



WISŁAPLOCKSA



ZOSTAW 1,5% PODATKU W PŁOCKU

Organizacje pożytku publicznego edukują, promują lokalną historię i kulturę

– 15 procent może zdziałać dużo dobrego. Pamiętajmy o tym rozliczając swój PIT. Pomocze jeszcze bardziej, gdy przeżyciemy je lokalnie, do działających w Płocku i dla jego mieszkańców organizacji pożytku publicznego – zachęca prezydent miasta Andrzej Nowakowski.

Od dwudziestu lat możemy samodzielnie zdecydować o rozdysponowaniu części swojego podatku. Warto skorzystać z tego przywileju i wybrać cel, który jest nam bliższy. W zeszłym roku zrobiło tak 12,7 miliona podatników, przeznaczając półtora miliarda złotych. Do organizacji pożytku publicznego z Płocka trafiło prawie 1/4 miliona złotych. – To świetnie zainwestowane pieniądze, bo stowarzyszenia i fundacje angażujące się lokalnie odpowiadają na potrzeby naszej społeczności. Mogą też szybko dotrzeć z pomocą tam, gdzie jest potrzebna – dodaje prezydent Nowakowski.

Wśród organizacji uprawnionych do otrzymania 15 procent podatku działających w naszym mieście jest ponad czterdzieści podmiotów. Podejmują wiele różnych aktywności: dbają o bezpieczeństwo i dobrą przyszłość dzieci

i młodzieży, opiekują się osobami chorymi i będącymi w trudnej sytuacji życiowej, wspierają rozwój nauki i kultury, pomagają zwierzętom. Zajmują się także edukacją, sportem czy upowszechnianiem historii. Z pewnością znajdziemy cel, który jest nam bliższy.

Organizację pożytku publicznego, której chcemy przekazać 15% podatku, wskażemy podczas wypełniania rocznego zeznania podatkowego. Odpowiednią rubrykę znajdziemy zarówno w formularzu papierowym, jak i elektronicznym. Należy w nią wpisać numer KRS wybranej organizacji, obok można podać cel szczegółowy, jeżeli taki mamy. Rozliczyć się z fiskusem możemy do 30 kwietnia.

Lista organizacji pożytku publicznego operujących w Płocku jest dostępna na stronie plock.eu w zakładce *Mieszkaniec/Organizacje pozarządowe*.



15 procent podatku wspiera rozwój dzieci i młodzieży. Na zdjęciu: prezydent Andrzej Nowakowski podczas wydarzenia na rzecz osób w spektrum autyzmu



ZAPRASZA CODZIENNIE

W KAŻDĄ POGODĘ
WE WSZYSTKIE DNI
ŚWIĄTECZNE I NIEDZIELE



MIESIĄC INTENSYWNYCH PRZYGOTOWAŃ

Od powrotu do treningów aż do pierwszego wiosennego spotkania Wisły Płock w Fortuna 1 Lidze minęły 33 dni. W tym czasie Nafciarze intensywnie trenowali na własnych obiektach oraz podczas zgrupowania w tureckim Side.

Szatnia po zimowej przerwie zapiekła się ponownie w poniedziałek 8 stycznia. Zespół – już bez Pawła Chrupały (powrót do macierzystego klubu po wypożyczeniu), Sebastianą Stróżyką (wypożyczenie) oraz bez przebywającego na przedłużonym urlopie Łukasza Sekulskiego, za to z powracającym z wypożyczenia Krzysztofem Kamińskim – aż do 19 stycznia trenował na własnych obiektach. Do sztabu szkoleniowego dołączyli dawać nowi trenerzy, zajmujący się przygotowaniem motorycznym Zbigniew Dąbek oraz analityki Maciej Majdowski. Formę szlifowano w trakcie zajęć na boisku i siłowni, a także przy okazji dwóch pierwszych sparingów z niżej notowanymi rywalami.

Pierwszym z nich został Sokół Kleczew. Mecz z trzecioliwcem był okazją do nieoficjalnych debiutów świeżo upieczonych Nafciarzy – w wyjściowej jedenastce wystąpili Marcus Haglund-Sangre, Mieszko Lorenc i Oskar Tomczyński, natomiast w drugiej połowie na murawie zameldowali się zawodnicy występujący na co dzień w drugim zespole: Głeb Kuchta i Artur Szymański. Wynik w pierwszej połowie otworzył i podwyższył Fabian Hosiński (5 i 13. minuta), a po godzinie przy świetnym rajdzie Kuchto, skutecznie wykonanym rzutem karnym na 3:0 ustalił go Krzysztof Janus.

Tydzień później nasza dyspozycja sprawdził kolejny trzecioliowiec – GKS Bełchatów. Tym razem zaczęło się od prowadzenia przeciwnika, bowiem już w 9. minucie do siatki Krzysztofa Kamińskiego trafił Łukasz Wroński. Ten sam zawodnik w 28. minucie zaszczylił swojego bramkarza, doprowadzając do wyrównania. Na kolejne gole musieliśmy poczekać aż do 70. minuty, ale wtedy wreszcie na prowadzenie wyprowadził nas Krzysztof Janus, zresztą podwyższając wynik już minutę później po rzucie karnym

wykonanym przez Fryderyka Gerbowskiego. Goście nie zdążyli się jeszcze otrząsnąć, a już w 74. minucie sam Gerbowski zdobył bramkę ładnym uderzeniem z dystansu. Nafciarze szukali jeszcze kolejnych bramek, ale to udało się bełchatowianom, a konkretnie Jarosławowi Trzebońskiemu, który tuż przed ostatnim gwizdkiem ustalił wynik na 4:2.

20 stycznia zespół, wraz z właśnie wypożyczonym Jarosławem Jachem, występującym jesienią w Wiśle II Głębem Kuchto i Bartoszem Borowskiem oraz dwoma bramkarzami z Akademii – Szymonem Wadsem i Oskarem Klatem, wyjechał na zgrupowanie w tureckim Side. W Płocku pozostali Nikola Srećković, który wkrótce został wypożyczony do FK Novi Pazar oraz Filip Lesniak, z którego kontrakt został ostatecznie rozwiązany za porozumieniem stron.

Po pięciu dniach słonecznych treningów przyszedł wreszcie czas na sprawdzian. Rano pierwsza grupa Nafciarzy zmierzyła się z klubem Sogdiana Jizzah z Uzbekistanu i to spotkanie wygraliśmy 3:2 po bramkach Krzysztofa Janusa, Oskara Tomczyńskiego i Mateusza Szwacha (pełne uderzenie z rzutu wolnego), na które dwukrotnie odpowiadał Samandarzon Mavlonilolov.

- Najważniejsze jest zwycięstwo. Wygraliśmy 3:2, jeszcze tym bardziej to cieszy, że odrobiliśmy z 1:2. To na pewno jest bardzo pozytywne i cieszy, i będzie tylko nas napędzało – powiedział po meczu z Uzbekami Krzysztof Janus – Myślę, że większość tego, co sobie założyliśmy, zrealizowaliśmy. Takie to myślenie, że trener może być z nas zadowolony. Wiadomo, że te stracone bramki to jest minus, ale jeśli chodzi o stworzenie sytuacji, to idziemy do przodu.

Po południu natomiast druga część sztabu zremisowała bezbramkowo z węgierskim Csákvárik TK, chociaż zdaje się, że bramka Mateusza Lewandowskiego z drugiej części spotkania została niesprawiedliwie nieuwzględniona.

- Na pewno był to ciężki mecz, ciężki przeciwnik i bardzo agresywny – całe szczęście odpowiedziałem tym samym. Druga połowa była zdecydowanie lepsza w naszym wykonaniu. Już te automatyzmy lepiej funkcjonowały, co oczywiście w tym tygodniu. Szkoda przede wszystkim, że nie udało nam się strzelić bramki – znowy udało nam się, ale niestety był spalony, więc niestety skończyło się 0:0. Cieszy czyste konto i pracujemy dalej – mówił po meczu z Csákvárik Jakub Szymański, który wówczas po raz pierwszy w barwach Nafciarzy wystąpił z opaską kapitana.

Dzień przed powrotem do Polski drużyna przystąpiła do ostatecznej ewaluacji swojej obowozowej pracy. Ponownie rano do rywalizacji stanęła jedna połowa siłki, która po bramkach Łukasza Sekulskiego i Dawida Kocyla z 2:4 i 4:4, minuty spotkania pokonała ubrańszą drużynę FK Olesandrija, chociaż wynik mógł być wyższy. Z hulej populodniowa gra z bosińskimi FK Sloga Doboj zakończyła się pierwszą w tym okresie przygotowawczym porażką. Warto w tym przypadku odnotować jednak nieoficjalne debiuty młodych bramkarzy z Akademii – Szymona Wadasa i Oskara Klatę – oraz pierwszy mecz po kontuzji Marcina Biernata, który na murawie zameldował się w 76. minucie.

- Myślę, że to było 10 dni dobrej pracy. Było się już takich poważniejszych zgrupowań. To uszczęśliwia, co mielibyśmy zaplanowane, staraliśmy się realizować z hądzem dym. Pogoda dopisała, zagraliśmy cztery sparingi i myślę, że można być zadowolonym – skomentował dla WisłaPłockTV trener Dariusz Żuraw – Z premedytacją ustaliliśmy ten plan tak, żeby większość zawodników zagrała po dwa sparingi w większym wymiarze czasowym, bo przy takim natężeniu treningów, takim zmęczeniu, to jest taki test charakteru i tutaj trzeba przekazać granice. Nie tym nam zależało i muszę powiedzieć, że tutaj też jestem zadowolony, choć oczywiście analizy pomoczowe pokazują, że tutaj jeszcze coś jest do poprawy i pewnie będzie jeszcze w najbliższych tygodniach i miesiącach, ale nad tym będziemy pracować. Generalnie z tych gier, które odbyliśmy, jestem mocno zadowolony.

- Czy jesteśmy gotowi na start ligi? W tej chwili na pewno jesteśmy, bo dzisiaj po dziesięciu dniach tej pracy, czasami po trzy treningi dziennie, bo trzeba policzyć dwa na boisku i siłownię, staraliśmy się tak dozować te obciążenia, żeby zrobić to, co chcemy i jest zaplanowane, ale żeby też było się bez poważniejszych urazów, bez kontuzji. Żeby zawodnicy wykonali swoją pracę, ale żeby było to zrobione z głową, więc na pewno będziemy potrzebowali teraz trochę odpoczynku. Na pewno teraz z hądzem tygodniem coś tam nowego będzie wychodzić, ale uważam, że zawodnicy wykonali to dobrą pracę i te sparingi pokazują, że idziemy tu w dobrym kierunku – podsumował szkoleniowiec.

30 stycznia przyszedł czas na powrót do Płocka i ostatni etap przygotowań. Kilka dni później, 3 lutego, Nafciarze zagrali sparing z Lechem Poznań, a bramki strzelili tylko przeciwnicy – trytyrnie Filip Szymczak i raz Kristoffer Velde.

- Fabry, że udało nam się zagrać z takim dobrym przeciwnikiem, na głównym boisku. Fajny mecz, który pokazał nam, że przed nami jeszcze trochę pracy, ale może też zadrżać, że były też momenty bardzo dobre w naszej grze. Oczywiście ugnęliśmy nie był dla nas horzysty, ale potrac tak na pierwsze 45 minut, to myślę, że to może napawać optymizmem – tłumaczył na konferencji prasowej przed startem rundy wiosennej trener Żuraw.

Ostatni etap przygotowań to już tydzień treningów przygotowywujących zespół szczególnie do pierwszego wiosennego spotkania, czyli zaległej 17. kolejki z Resovią w Rzeszowie. To spotkanie zremisowaliśmy 2:2, a pierwsze w tym roku bramki strzelił Fryderyk Gerbowski i Łukasz Sekulski. Również zawodnicy z Lechią Gdańsk nie poszli po naszej myśli, więc teraz czas na pierwsze wiosenne zwycięstwo – miemy nadzieję już przy okazji meczu z GKS-em Katowice i przy licznych udziałach naszych kibiców.

esse
dla 277018

Jesteśmy dla Ciebie
wsparciem na każdym
etapie leczenia

ORTOPEDIA REJZEROTERAPIA REHABILITACJA FIZJOTERAPIA

Warszawa
Łódź
Płock
ul. Piłsudskiego 35
tel. 787 947 957
essedzdrowia.pl

Marta
Hucko

NOWE TWARZE

Zimowe okno transferowe było w tym roku czasem szczególnej aktywności Wisły Płock. Drużynę opuściło pięciu graczy, natomiast również pięciu pojawiło się w szatni Nafciarzy po raz pierwszy, a do tego jeden wrócił z wypożyczenia.

Z końcem roku z klubem pożegnał się Paweł Chrupała, który po zakończeniu wypożyczenia wrócił do norweskiego Rosenborga. Do treningów z Nafciarzami nie przystąpił też Sebastian Stróził, który w ramach transferu czasowego powędrował do drugoligowej Stali Stalowa Wola, a w drugiej połowie stycznia na tej samej zasadzie do FK Novi Pazar przeniósł się Nikola Srećković. Jeszcze później informowaliśmy o rozwiązaniu kontraktu Filipa Lesniaka za porozumieniem stron, a w połowie lutego o transferze definitywnym Adriana Szczurowskiego do Chrobrego Głogów. W szatni nie zabrakło za to nowych twarzy, a w dodatku z wypożyczenia do Ruchu Chorzów wrócił Krzysztof Kamiński.



Pierwszym ogłoszonym przez nas nabytym został Mieszko Lorenc. Urodzony 26 sierpnia 2001 roku zawodnik występuje przede wszystkim na pozycji środkowego pomocnika, natomiast jest w stanie zagrać również w formacji defensywnej. Swoją przygodę z piłką zaczynał w Pogoni-Ekolog Zduniska Wola, skąd jako nastolatek przeniósł się do Akademii Legii Warszawa. Tam przechodził kolejne szczeble szkolenia i w końcu zadebiutował w seniorskim jako zawodnik Legii II. Następnie Lorenc trafił do rezerwy ŁKS-u Łódź i szybko stał się ich wiodącą postacią, co zaowocowało zgłoszeniem do rozgrywek ekstraklas w sezonie 19/20. Swoją szansę otrzymał jednak dopiero w sezonie 21/22, gdy ŁKS grał już znacznie niżej. Poprzednią kampanie rozpoczął już jako podstawowy środkowy pomocnik kłódzkiej drużyny, ale pod koniec jesieni z gry na dłuższy czas wyeliminowało go zerwanie więzadła krzyżowego w holanie. W minionej rundzie wystąpił w siedmiu meczach PKO BP Ekstraklasy i dwóch Fortuna Pucharu Polski, a poza tym sześciokrotnie zagrał dla ŁKS-u II Łódź na poziomie 2. ligi.

- Jest to zawodnik, który przychodzi do nas w celu zwiększenia rywalizacji w środku pola, choć ma także doświadczenie w grze jako stoper. Co istotne, dysponuje bardzo dobrym, otwierającym podaniem. To zawodnik ze sporym potencjałem, dlatego postanowiliśmy wypożyczyć go co najmniej do końca sezonu. Skorzystaj na tym mogą bowiem obie strony - on z powrotem powalczy o rytm meczowy, a my zyskujemy wartościowego pomocnika o charakterystyce, której nam obecnie brakowało - powiedział o Mieszku dyrektor sportowy Wisły Płock Dariusz Szyłka.



Chwilę później poinformowaliśmy, że niebiesko-biało-niebieską hoszultę przywdzieje Marcus Haglund-Sangré. Szwed urodził się 4 lutego 1995 roku i występuje na pozycji środkowego obrońcy. Po rozpoczęciu gry w piłkę w Linfrings FF przeniósł się do najbardziej utytułowanego klubu w Szwecji, czyli Malmö FF, gdzie występował w drużynach U19 i U21. W tym czasie był regularnie powoływany do młodzieżowych reprezentacji Szwecji w katechoriach od U16 do U19. 2 Malmö trafił do Motala AIF, później reprezentował jeszcze banwy IK Oddevold, Ätropolis IF, a ostatnio Örgryte IS. Dla tego klubu wystąpił 31 razy w niedawno zakończonym sezonie (w Szwecji gra się systemem wiosna-jesień), notując po 3 bramki i asysty, do tego wielokrotnie pełniąc funkcję kapitana. Po wygaśnięciu kontraktu został wolnym zawodnikiem i podpisał umowę z Wisłą Płock, która ma obowiązywać do 30 czerwca 2025 roku.

- Tego pilnacza obserwowaliśmy już od dłuższego czasu. W jego temacie zgadza się tak naprawdę to, czego obecnie potrzebowaliśmy i szukaliśmy. Szwed to bardzo doświadczony obrońca w sile wieku, który w ostatnich latach miał pewne miejsce w składzie wszędzie, gdzie tylko grał. Do tego często

SPOKO BURGER W SPOKO CENIE

12.99

zł/szt.

KOTLET
WIEPRZOWY



Materiał reklamowy.

Stacje franczyzowe mogą stosować własne ceny, nie wyższe niż cena maksymalna w niniejszym materiale. Zdjęcia mają charakter poglądowy, a produkt finalny może się różnić od tego prezentowanego na zdjęciu. Szczegółowe informacje dotyczące składników odżywczych i alergenów są dostępne u kasjerów. Produkt dostępny na wybranych stacjach do 31.05.2024 r. lub do wyczerpania zapasów.





Flamingo
iQ

Nowość

Budmat.

Innowacja

Niewidoczne mocowania
i doskonała wentylacja dachu

GREENCOAT[®]
100% ZINC ALUMINUM
RWS PRO

SYSTEM
135/80

STALOWY KWADRATOWY
SYSTEM RYNNOWY

INTELIGENTNA
ESTETYKA

Flamingo iQ – stalowa kwadratowa rynna
z ukrytym mocowaniem.

Jednolitą, idealnie gładką powierzchnią uzyskana dzięki łagodnym promieniom gładzą, wizualnie daje efekt systemów rynnowych z maskownicą.

System jest w stanie odebrać więcej wody niż inne dostępne na rynku stalowe rynny kwadratowe ze swojej grupy rozmiarowej.

Poradzi sobie znakomicie przy większych opadach, nawet w przypadku intensywnych opadów.

Flamingo iQ – inteligentna estetyka z gwarancją na 50 lat.

budmat.com

50 LAT
GWARANCJI



13

Do tego często z hitem formacji opaskę. W harierze miał okazję występować w hitlu formacji, co daje sztabowi szoleniemu sporo nowych opcji - tym bardziej że swobodnie operuje piłką oboma nogami - stomentował ten transfer dyrektor Sztyla.



Po kilku latach do domu powrócił Oskar Tomczyński. Urodzony 25 stycznia 2006 roku napastnik w 2015 dołączył do SSM Wisły Płock z Krolewskich Płock i tutaj zaczął się przez kolejne 5 lat. W 2020 przeniósł się do Akademii Lecha Poznań, gdzie przeszedł sześciu szolenia do UI19, a w sezonie 22/23 zadebiutował w seniorskiej piłce w drugoligowych rezerwach Kolejorza. Tomczyński jest też regularnym reprezentantem Polski w kolejnych kategoriach wiekowych. W tym sezonie wystąpił w trzech meczach CLU U-19 i zdobył dwie bramki. Po wygaśnięciu kontraktu z Lechem stał się wolnym zawodnikiem. Jego umowa z Wisłą Płock ma obowiązywać do 30 czerwca 2026 roku.

- Nie ustrzymam, że w jego pozyskaniu zaangażowała się hitla osób, w tym także szpa planu sportowego. Cieszymy się, że udało się przełamać tak utalentowanego zawodnika do naszego projektu i pomysłu na niego. Co ważne, może on dać sztabowi szoleniemu nie tylko nowe opcje w ofensywie, ale również podnieść rywalizację w hontestach roli młodzieżowca. Poza tym, to kolejny placacz, który pojawił się w szatni Nałęczu, co bardzo nas cieszy. Wiele sobie obiecujemy po tym ruchu transferowym i jestem pewny, że na tej współpracy skorzystają już w najbliższej przyszłości wszystkie strony - powiedział O Tomczyński dyrektor Sztyla.



Tuż przed wyjazdem na obóz do Side, z KGHM Zagłębia Lubin wypożyczony został dwudziesty reprezentant Polski Jarosław Jach. Środkowy obrońca urodził się 17 lutego 1994 roku i w seniorski futbol wchodził jako nastolatek w Lechii Dzierżoniów. Następnie na hitla hoplejchów zł wzięwał się z Zagłębiem Lubin, a w 2017 roku zapracował na transfer do angielskiego Crystal Palace, w czym z pewnością pomógł

dobry indywidualny występ na EURO do lat 21. Tam jednak nie doczekał się debiutu i na przystępnie hitlu sezonów był wypożyczony do Rizesporu (Turcja), Sheriffa Tiraspol (mistrzostwo iuchar Moldawii), Fortuny Sittard (Holandia) czy dwa razy do Rakowa Częstochowa, z hitem w sezonie 20/21 sięgnął po Puchar Polski. Latem 2022 roku wrócił do KGHM Zagłębia Lubin i rozegrał 25 spotkań w PKO Banku Polski Ekstraklasie. W obecnych rozgrywkach wystąpił tylko w jednym meczu pierwszej drużyny z Kotwicą Kolożrzeg w Fortuna Pucharze Polski, za to regularnie grał w drugoligowych rezerwach Zagłębia (18 meczów i 2 gole).

- Na środku obrony potrzebowaliśmy zwieźszenia rywalizacji, a Jarek zajmował czołowe miejsce na naszej liście życzeń, sądził też zdecydowanie się na ten ruch. Sam zawodnik posiada poptężone przez nas oceny i doświadczenie, dlatego też liczymy, że szybko stanie się ważnym ogniwem zespołu - powiedział Dariusz Sztyla.



Ostatnim do tej pory transferem przychodzącym został hroł strzelców szwedzkiej 2. ligi - Jesper Jonasson Westermarck. Szwed urodził się 1 lipca 1993 roku i przygodę z piłką rozpoczął w klubie Silvedalens IF. Samą przeniósł się do o wiele bardziej renomowanego BK Häcken, w barwach którego zadebiutował w Allsvenskan. Następnie zdecydował się zejść na trzeci poziom rozgrywek w swoim kraju i zasilił IK Oddevold. Dobrą postawą na boisku zapracował na transfer do drugoligowego Utsiktens BK, a następnie reprezentował jeszcze GAIS, Ljungskile SK oraz Östers IF. Dla ostatniego z wymienionych klubów zdobył łącznie 30 goli w 87 spotkaniach, z czego 17 bramek w 27 meczach zakończonych nieudaną kampanią (system wiosna-jesień), co dało mu wspomniany wcześniej tytuł hroł strzelców. Wraz z nowym rokiem Westermarck został wolnym zawodnikiem i zdecydował się podpisać obowiązujący do 30 czerwca 2025 roku kontrakt z Wisłą Płock.

- Jesper Westermarck był przez nas obserwowany od dłuższego czasu i nie mam wątpliwości, że znacząco wzmożni rywalizację w naszej ofensywie. To zawodnik z dużym doświadczeniem, który zdecydowanie "ma gola". Jest ugiętochno nieprzejmującym dla obrońców snajperem, który do naszej szatni, oprócz jakości, może wprowadzić dużo pozytywną energię i charakteru - scharakteryzował zawodnika dyrektor sportowy Wisły Płock Dariusz Sztyla.

Marta Hudko



GKS Katowice

Rok założenia: 1964
Barwy: złoto-zielono-czarne
Przydomek: GieKSa

SYTUACJA KADROWA

Najnowsze ohno transferowe nie przyniosło zbyt wielu zmian. Tej zimy z klubem pożegnali się młodzieżowcy Dawid Brzozowski i doświadczony Rafał Giełty. W Katowicach zakontraktowany został za to reprezentant Estonii (29 meczów) – środkowy obrońca Märtens Kuusk, który ostatnio występował w węgierskim Újpest FC, a w rodzimych eldich ma za sobą 190 meczów i cztery mistrzostwa Estonii z Florą Tallin.

W Giełtyś znajdziemy jednego zawodnika z przeszłością w Wiśle Płock – to Grzegorz Janiszewski, który do 2012 roku grał w juniorskiej drużynie. W piłkę seniorską wszedł już jednak w barwach Polonii Warszawa i Znicza Pruszków, a od 2019 roku występuje w Katowicach.

W ostatnim meczu 4. żółtą kartkę w sezonie obejrzał Grzegorz Rogala, stąd zabranie go w spotkaniu z Wisłą Płock.

USTAWIENIE

Od dłuższego czasu trener Góralt preferuje ustawienie 1-3-4-2-1 – tak też jest w tym sezonie. Pewną „jedynką” jest tu Dawid Kudła. Linia obrony w pierwszym wiosennym meczu stworzyli Märtens Kuusk, Aleksander Komor i Artur-dusz Jędrich, chociaż wcześniej grzywali tam również Bartosz Januszek, Grzegorz Janiszewski, czy nominalny środkowy pomocnik Oskar Repka.

Na środku pomocy spodziewać się możemy wypożyczonego z Lecha Poznań młodzieżowca, Antoniego Kozubala, w parze ze wspomnianym wcześniej Repką. Przed nimi, w roli dwóch dziesiątek trener regularnie stawia na dwójkę Shun Shibata-Adrian Błąd, chociaż zaskoczeniem nie powinno być zmiana któregoś z wymienionych na Mateusza Mała. Prawe wahadło obsadza Marcin Wasielewski, a lewe – Grzegorz Rogala, a przy jego przymusowej absencji zagrać tam może prawonóżny Adam Daneł. Na pozycji napastnika spodziewamy się Sebastiana Bergiera, czyli najlepszego strzelca Giełty w tym sezonie (7 bramek).

MŁDZIEŻOWCY

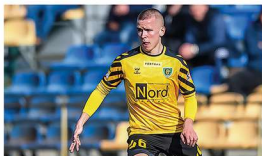
Wśród graczy o statusie młodzieżowca zdecydowanie najwięcej minut otrzymuje wypożyczony z Lecha Poznań młodzieżowiec reprezentant Polski Antoni Kozubal (2004 r.), który tyłto raz nie znalazł się w kadry meczowej (i zarazem w pierwszej jedenastce) z powodu pauzy za czwartą

żółtą kartkę. Wówczas „obligatoryjnym” młodzieżowcem na boisku był środkowy pomocnik Bartosz Baranowicz (2003 r.), który poza tym regularnie otrzymuje minuty po wejściu na ławę. Jeden mecz w pierwszym składzie przypadł także w udziale napastnikowi Kacprowi Pietrzykowi (2004 r.). Trzykrotnie na boisku meldował się kolejny pomocnik Alan Bród (2004 r.), a na razie jedynie w składzie meczowym pięćdziesięciu latki zapisali się boczny pomocnik Szymon Krawczyk (2004 r.).

UWAGA, TALENT

Jako 9-latek napisał w szkolnym zeszycie, że szczytem jego marzeń jest gra w Lechu Poznań oraz o spełnianiu marzeń dobrą pracą i chęcią. Jako 13-latek, w 2017 roku trafił z Beniaminą Krosno do Akademii Kolejorza. W seniorskiej piłce i Lechu II Poznań zadebiutował w sierpniu 2020, kilka dni przed swoim 16. urodzinami. Po kilku miesiącach pojechał z pierwszym zespołem na zimowe zgrupowanie do Turcji, a w wiosnę trener Dariusz Żuraw wpisał go na boisko w końcówce meczu ekstraklasowy Lech Poznań – Piast Gliwice.

Mowa oczywiście o Antonim Kozubalu, który jak widać wciąż trzyma się zapisanych w zeszycie słów. Urodzony 18 sierpnia 2004 roku w Krosnie środkowy pomocnik wyróżnia się przede wszystkim nienaganną techniką i inteligencją boiskową. W trakcie jego pobytu w Akademii wiele mówiło się o profesjonalnym podejściu tego zawodnika do zawodów, co cały czas przynosi efekty. Kozubal jest regularnie powoływany do młodzieżowych reprezentacji Polski, a na jego wypożyczeniu do Giełty wyraźnie zyskuje wszystkie strony – młodzieżowiec gra regularnie i zyskuje cenne doświadczenie, katowiczanie zyskali lidera środka pola, a Lech przygotowuje do gry zawodnika, który już wkrótce może zabłysnąć na krajowym i międzynarodowym podwórku.



POD LUPĄ

Siedem bramek i trzy asysty ma w tym sezonie na swoim koncie Sebastian Bergier. Urodzony 20 grudnia 1999 roku napastnik jest wychowankiem Śląska Wrocław. W klubie z rodzinnego miasta przechodził kolejne szczeble szkolenia, dwukrotnie zostając królem strzelców Centralnej Ligi Juniorów, aż wreszcie w sezonie 2017/2018 trafił do pierwszej drużyny. W grudniu 2017 zadebiutował w ekstraklasie, a kilka miesięcy później otrzymał powołanie do reprezentacji Polski do lat 19. Po niezbyt udanych wypożyczeniach w Stali Mielec i Wigry Suwałki, Bergier wrócił do Śląska, gdzie dużo lepiej niż w pierwszym zespole radził sobie w drugoligowych rezerwach. W lutym poprzedniego roku został wreszcie wytransferowany do Giełty, gdzie w piętnastu wiosennych meczach zdobył sześć bramek. W trwających rozgrywkach jest najlepszym strzelcem katowiczan.

TRENER

Rafał Góralt prowadzi GKS Katowice od czerwca 2019 roku. O ile w pierwszym pełnym sezonie pracy, tuż po spadku do 2. ligi, nie udało mu się wprowadzić zespołu na zaplecze elity (przegany bara), o tyle rolę późniejszą pod jego wodzą zajęła 2. miejsce, które oznaczało bezpośredni awans. W poprzedniej kampanii beniaminek zdołał się utrzymać na przywilejnym 8. miejscu w tabeli.

Sam urodzony 30 marca 1973 roku szkolonowiec jeszcze jako zawodnik występował na pozycji obrońcy m.in. w ekstraklasowej Szczakolawce Jaworzno, strzelając dla niej jednego gola w 23 występach w eldich. W sezonie 2005/2006 został grającym trenerem Ruchu Radzionków, a w następnych rozgrywkach, już z poziomu ławy trenerskiej, wygrał z Ruchem śląską IV ligę. Z tym zespołem zresztą wywalczył kolejne awanse, dochodząc aż do poziomu 1. ligi i rezygnując z pracy po jesieni 2010 roku. Następnymi klubami trenera Góralta były GKS Tychy, GKS Katowice, Stal Bielsko-Biala i Elana Toruń. Z tym zespołem awansował do 2. ligi w sezonie 2017/18, a następnie po raz drugi trafił do GKS-u Katowice, gdzie jego misja trwa do tej pory.



Marta Huk

FOT. MICHAŁ STAWOWSKI (400mm)

WISŁA
ENERGY DRINK

POCZUJ SMAK
ZWYCIĘSTWA

PIEŁEŻ-WSPIERASZ

wisla.energy.drink



Górnik Łęczna

Rok założenia: 1979
Barwy: zielono-czarna
Przydomek: Duma Lubelszczyzny

SITUACJA KADROWA

Zimą w Łęcznej do drużyny dołączyli doskonale nam znany Damian Warchol. 28-latek rozegrał 39 meczów i strzelił 10 bramek dla Wisły Płock w poprzednich dwóch sezonach PKO BP Ekstraklasa, a minionej jesieni był wolnym zawodnikiem. Poza nim wypożyczony z Wisły Krahów został 23-letni macedoński pomocnik Enis Fazlagić, który dla Białej Gwiazdy w tym sezonie rozegrał 2 spotkania w Fortuna 1 Lidze i jedno w Fortuna Pucharze Polski.

Warchol nie jest jedyną znaną nam twarzą, bowiem jeszcze niedawno w niebiesko-biało-niebieskiej koszulce mogliśmy oglądać Damiana Zbożeniaka, który w pierwszej połowie tego sezonu był jednym z podstawowych graczy Górnika, natomiast jego występ w Płocku stoi pod małym znakiem zapytania z powodu niedawno dołączającej mu kontuzji.

USTAWIENIE

Znając trenera Pavla Staňo, możemy spodziewać się ustawienia 1-4-3-3 lub 1-4-2-3-1. W bramce pewnym punktem drużyny od dawna jest kapitan drużyny, Maciej Gostomski. Duet środkowych obrońców mogą stworzyć Jonathan de Amo i Souleymane Cissé, ale gotowy do gry pozostaje również Łukas Klemenz. Jesienią etatowym prawym obrońcą był Damian Zbożeniak, natomiast z pierwszego wiosennego meczu został on wykluczony przez kontuzję. Wykorzystał to Jakub Bednarczyk, który wchodził do składu i za swoje występy zebrał dobre noty. Po drugiej stronie regularnie gra Marcin Grabowski.

Trojęt środkowych pomocników w dwóch pierwszych meczach na wiosnę tworzyli doświadczony Adam Deja, Kacper Łukasiak i Paweł Żyra, natomiast na przebiecie się do składu na pewno liczy młodzieńowiec Fryderyk Janaszek, czy Damian Warchol, który może grać jako podwieszony napastnik.

Na skrzydłach openią Damian Gąsika i Mateusz Myśliński, chociaż jesienią więcej grał Piotr Starzyński, a przebyłszy do gry miewa linijkę Dumus. Na pozycji środkowego napastnika trener Staňo postawił na początku wiosny na Marło Roginiaka, a w gotowości pozostaje Karol Podlinski.

MŁODZIEŻOWCY

Wśród graczy o statusie młodzieżowca najwięcej minut w tym sezonie otrzymał wypożyczony z Wisły Krahów

skrzydłowy Piotr Starzyński (2004 r.). Tego zawodnika zabrakło jednak w pierwszych dwóch wiosennych spotkaniach Górnika, a na murawę w podstawowej jedenastce wybiegał wówczas wypożyczony z Pogoni Szczecin środkowy pomocnik Kacper Łukasiak (2003 r.), który zaliczył nawet bramkę i asystę w meczu z GKS-em Tychy. Sporo minut z ławki otrzymał kolejny środkowy pomocnik Fryderyk Janaszek (2004 r.). Poza nimi w kadzie meczowej znajdowali się też Michał Steszul (2006 r.) i Michał Sienicki (2006 r.), którzy nie dochodzili się jeszcze gry na bołach Fortuna 1 Ligi w tym sezonie.

UWAGA, TALENT

W sierpniu 2020 roku 16-letni Piotr Starzyński trafił z Ruchu Chorzów do Wisły Krahów, podpisując 3-letni kontrakt i zasilał zespół CLJ U-18. Już wtedy wszechstronny ofensywny zawodnik był powoływany do młodzieżowych reprezentacji Polski, a kilka miesięcy później został włączony do kadry ekstraklasowej Białej Gwiazdy. Debiut młodego zawodnika w oficjalnych meczach na ostatni dzień stycznia 2021, a z czasem wywalczył sobie miejsce w podstawowej jedenastce i w ostatniej kolejce sezonu 20/21 zdobył premierową bramkę.

Kolejne rozgrywki Starzyński rozpoczął jako podstawowy gracz, jednak bywały momenty, że grywał ogony. Pod koniec sezonu, kiedy Krahowska Wisła broniła się przed spadkiem, młodzieżowiec wypadł ze składu, a już po relegacji znacznie zmniejszyła się liczba otrzymywanych przez niego minut. Aby nie zatrzymać rozwoju utalentowanego skrzydłowego, zdecydowano się na jego wypożyczenie do Górnika Łęczna od początku sezonu 23/24, gdzie jesienią był podstawowym zawodnikiem składu trenera Ireneusza Mamrota.

POD LUPĄ

Przez lata obecny 35-latek szukał swojego miejsca na piłkarskiej ziemi i zdaje się, że znalazł je wreszcie w Górniku Łęczna. Maciej Gostomski dołączył do ekipy Dumy Lubelszczyzny przed sezonem 2020/2021 i z miejsca stał się jej podstawowym bramkarzem, notując często wręcz spektakularne interwencje. Jeszcze jako nastolatek został zakontraktowany przez Legię Warszawa, ale nie zdołał się przebić do składu, mając za kontrahentów Łukasza Fabiańskiego i Jana Muchę – regularnie grał za to na wypożyczeniu w drugoligowym wówczas Zagłębiu Sosnowiec.

Później szukał szczęścia w kolejnych klubach, aż latem 2013 trafił do Lecha Poznań, gdzie z czasem przebił się do składu. W następnym sezonie zdobył z Kolejarzem mistrzostwo Polski oraz doszedł do finału Pucharu Polski.

Nieudana okazała się przygoda do Glasgow Rangers, a i powrót do kraju nie okazał się tak prosty, jak bramkarz mógłby sobie tego życzyć. Po pobycie w Koronie Kielce, Chojniczance Chojnice, Cracovii i Bytovii Bytów, z przerwą na kolejny nieudany epizod w norweskim FK Haugesund, Gostomski trafił wreszcie do Górnika Łęczna, gdzie już czwarty z rzędu sezon niezmiennie prezentuje wysoki poziom, zapewniając spójny w szeregach obronnych swojego zespołu.

TRENER

Wraz z rozpoczęciem przygotowań do rundy wiosennej, Górnik Łęczna ogłosił, że stanowisko trenera po Ireneuszu Mamrocie obejmie niedawny szkoleniowiec Naftariusz, Paweł Staňo. 46-letni Słowak ma za sobą 243 mecze i 23 bramki w polskiej ekstraklasie dla takich drużyn jak: Polonia Bytom, Jagiellonia Białystok, Korona Kielce, Podbeskidzie Bielsko-Biala i Bruk-Bet Termalica Nieciecza.

Po powrocie na Słowację i zakończeniu kariery zawodniczej w klubie z rodzinnej miejscowości SK Čierne rozpoczął pracę jako trener. Szlify zbierał m.in. jako asystent Jarka Zielińskiego i Marcina Kaczmarza w Bruk-Bet Termalica Nieciecza oraz później w rezerwach MŚK Żilina. W połowie sezonu 2020/2021 dostał szansę samodzielnego poprowadzenia pierwszego zespołu Żyliny, który w kolejnej kampanii doprowadził do wicemistrzostwa Słowacji oraz finału krajowego pucharu, co dało mu tytuł trenera roku na Słowacji.

W marcu 2022 roku objął Wisłę Płock. Wszyscy pamiętamy święty początek sezonu 2022/2023, serię zwycięstw i pozycję lidera w tabeli PKO BP Ekstraklasa, ale i fatalną wiosnę, zakończoną zwolnieniem trenera na dwie kolejki przed końcem i ostatecznie spadkiem na zaplecze. Teraz, po kilku miesiącach Paweł Staňo wraca na ORLEN Stadion w roli szkoleniowca Górnika Łęczna, w którym ma za zadanie przełamać ofensywny niemo.

Marta Huclo



FOT. PIOTR NUCZA / 400mp.pl

WISŁA ENERGY DRINK

POCZUJ SMAK ZWYCIĘSTWA

PIEŁEŻ - WSPERASZ

wisla.energy.drink

ŁOPATA PREZESA I ZMARZNIĘTE RĘCE BRAMIKARZA

FOT.
WŁODZIMIERZ SIERAKOWSKI
400mmpl

Doczekaliśmy się powrotu piłkarzy Wisły na stadion przy Łukasiewiczu. Już za chwilę, w komfortowych warunkach, pod dachem, na podgrzewanej murawie rozegrają arcyważny mecz z GKS-em Katowice. W przeszłości, kapryśna zimaowa czy wiosenna aura miała istotny wpływ na przebieg spotkań inauguracyjnych rund wiosenną na naszym obiekcie. Dzisiaj, na szczęście, pogoda ma dla piłkarzy raczej marginalne znaczenie.

Po zaskakującej degradacji na trzeci szczebel rozgrywek w 2012 roku, Wisła starała się szybko powrócić do grona pierwszoligowców. Po pierwszej rundzie sezonu 2012/2013, nasza ekipa ustępowała niespodziewanemu liderowi z Niepołomic.

Stratę do Puszczy planowaliśmy odrobić już w pierwszym spotkaniu A.D. 2013. Orazą wydawała się idealna, gościliśmy przeciętną Unię Tarnów, a w śladzie mieliśmy takich piłkarzy jak Paweł Magdort, Jacek Córalski, Bartłomiej Siewieński czy grający w Płocku do dzisiaj Krzysztof Janus, Fabian Hiszpański i Łukasz Sekulski. W przedmeczowych planach zapomnieliśmy jednak o poważnym rywalu – pogodzie, która akurat 9 marca 2013 roku potażała swoje groźne oblicze.

Już od wczesnych godzin porannych w Płocku intensywnie padał śnieg, a temperatura osiągnęła poziom oznaczający trzepnięcie wody. Mimo działającego od kilku dni podgrzewania murawy, rozegranie ligowego spotkania wydawało się nierealne. O takim rozwiązaniu nawet nie chciał słyszeć trener Marcin Kaczmarek, w związku z czym w klubie zarządzone pełną mobilizację. Żaden ciężki sprzęt na boisko wjechać nie mógł, postanowiono więc zwołać pracowniczo-klubowskie pospolite ruszenie i śnieg z boiska usunąć ręcznie. Czynniki ludzkie nie zawiódł, chętnych do pracy nie zabrakło, tyle że w klubie brakowało stosownej liczby łopat. Nie udało się ich nabyć także w sklepach z odpowiednim wyposażeniem, bowiem, o groźno, klientów z podobnym problemem pojawiło się co niemiara.

Problem braku sprzętu udało się jakoś rozwiązać i w świetnej atmosferze płocka wiara doprowadziła boisko do stanu jako takiej używalności. Nie oszczędzali się, między innymi, prezes i wiceprezes Wisły, rąco spychając śnieg poza boczne linie, rozegranie ligowego meczu w planowanym terminie, stało się więc możliwe.

Zupełnie niepotrzebnie, jak się później okazało. Ze słabą Unią zaledwie zremisowaliśmy 2:2, w czym spory udział miał nasz bramkarz Mateusz Struś. Wypożyczony z chorzow-

skiego Ruchu golpiher, przepuścił do siatki strzał, z którego obroną nie miałby problemu statystyczny dziesięciolatek. Zapytany przez hotełków dlaczego tak się stało, Struś na luzie stwierdził, że strasznie zmarzły mu ręce i nie utrzymał piłki. W związku z tym liczba jego występów w barwach nałczyarzy zakończyła się na tym jednym.

Świat zmienia się, jak widać, w ehspressowym tempie. Prezes Piotr Sadzuch nie miał dzisiaj łopaty w rękach, a temperaturę dorni bramkarzy też jesteśmy spokojni. Jedno wszakże mogłoby się powtórzyć. Sezon 2012/13 zakończyliśmy na pierwszym miejscu w tabeli.



Mateusz
Struś

FORTUNA



TABELA Fortuna 1 Liga

Lp.	Drużyna	Mecze	Punkty	
1.	Arka Gdynia	20	37	
2.	GKS Tychy	20	37	Awans
3.	Lechia Gdańsk	20	35	
4.	Wisła Kraków	20	34	
5.	Motor Lublin	19	32	
6.	Górnik Łęczna	20	31	Baraże
7.	Odra Opole	20	31	
8.	Wisła Płock	20	30	
9.	Miedź Legnica	19	29	
10.	Buk-Bet Termalica Nieciecza	20	28	
11.	GKS Katowice	19	27	
12.	Znicz Pruszków	20	26	
13.	Stal Rzeszów	20	23	
14.	Chrobry Głogów	20	22	
15.	Polonia Warszawa	20	19	
16.	Resovia Rzeszów	20	19	Spadek
17.	Podbeskidzie Bielsko-Biala	19	17	
18.	Zagłębie Sosnowiec	20	11	